Nr. 85 — Kraków, piątek 15 kwietnia 1910 — Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2¹/₂ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. Telef. Nr. 754)

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Winowajcy drożyzny.

Kraków, 14 kwietnia.

Zjechali się w Krakowie winowajcy drożyzny. Agraryusze zachodnio-galicyjscy od bywają tu od wczoraj walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Zaczęli obrady od uroczystego poświęcenia nowego gmachu swego Towarzystwa przy placu Szczepańskim, przyczem ks. prałat Wądolny wygłosił kazanie, cytując wierszyk:

Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa,
Tak mawiali starzy,
Kiedy wezwiesz tej pomocy,
Wszystko ci się zdarzy.

I rzeczywiście darzy się agraryuszom znakomicie, chociaż nie dlatego, iż bożej pomocy wzywają, lecz dlatego, że umieją się krzątać koło swoich interesów i uciekają się do pomocy rządu, który mają w ręku dzięki swym wpływom politycznym. Bo przecie i głodzone masy ludności wzywają także bożej pomocy przeciw drożyźnie, a darzy się nie im, lecz agraryuszom. Drożeje mięso i mleko z miesiąca na miesiąc, — a masy modlą się rozpaczliwie: „Chleba naszego powszedniego daj nam, Panie!“ — „Niema jednak w Ojczenaszu mowy o mleku i mięsie“, — szydzą agraryusze i ciągną lichwiarskie zyski z kieszeni ogładzanego ludu.

„Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa“... Warto przeczytać biadania, jakie prezes Towarzystwa rolniczego, hr. Zdzisław Tarnowski z Dzikowa, zagajając wczoraj imieniem komitetu obrady walnego zgromadzenia, wygłosił z powodu traktatów handlowych, mających dopuścić cząstkowe otwarcie granic dla śmiesznie małej ilości zagranicznego mięsa:

„Widmo zmniejszenia wartości produkcyi zwierzęcej naszych gospodarstw, — biadał hr. Tarnowski, — stało się rzeczywistością przez zawarcie z Rumunią traktatu handlowego, dopuszczającego na targ monarchii znaczny kontyngent bitego bydła, trzody i owiec. Od rolnictwa zażądano tej ofiary na rzecz przemysłu, a przedewszystkiem na rzecz mocarstwowego stanowiska monarchii. Jak długo traktaty były w stadyum przygotowań, Komitet zgodnie z opinią wszystkich organizacyj agrarnych, zwalczał wszelką myśl ustępstw dla importu bydła i mięsa z państw bałkańskich. Skoro jednak stało się pewnikiem, że w tej kwestyi zadecydowały inne względy i inne czynniki, Komitet dołożył wszelkich starań, aby niebezpieczeństwo, płynące stąd dla produkcyi naszej, przedstawić we właściwych rozmiarach i zażądać dla niej takiej pomocy, którąby złagodziła szkodliwe skutki ustępstw traktatowych, a uzyskane tytułem odszkodowania fundusze obrócić na podniesienie hodowli“...

Słono kazali sobie agraryusze zapłacić z podatkowych pieniędzy ludności za pozwolenie na przywóz tej odrobiny mięsa rumuńskiego, która jest tak mała że nie jest nawet w stanie wywołać dającej się odczuć zniżki cen mięsa, i od której zresztą na żądanie agraryuszów wykluczono Kraków i Lwów.

Ale zachłannym agraryuszom nic nie wystarcza. Dążą oni konsekwentnie do dalszego wzmożenia drożyzny, przyczem z minami faryzeuszów wypierają się lichwy żywnościowej i winę jej na innych zepchnąć usiłują. Na wczorajszem ich zebraniu mówił dr Witold Lewicki, były poseł, były „demokrata“, były redaktor dawnego, liberalnego „Słowa polskiego“, były redaktor konserwatywnego „Słowa“ warszawskiego, były stojałowszczyk, obecnie agraryusz:

„Drożyzna w miastach jest objawem anarchii w organizacyi handlu rolniczego. Organizacya handlu może zapobiedz drożyźnie artykułów rolniczych przez dostarczanie ich lepszej jakości i tańszych“.

Jest to stara śpiewka agraryuszów, że całą winę drożyzny ponoszą pośrednicy handlowi i że organizacya handlowa samych agraryuszów uchyli drożyznę. Obłuda tego twierdzenia jest widoczna, bo jeżeli agraryusze chcą między sobą utworzyć kartel, to chyba nie na to, by tanio sprzedawać swoje produkty, lecz przeciwnie, możliwie jak najdrożej; wszak w tym, a nie innym celu pragną wyłączyć konkurencyę i stworzyć sobie monopol zapomocą organizacyi kartelowej. Organizacya agraryuszów dolno-austryackich nie zniżyła, lecz podwyższyła bezczelnie ceny mleka w Wiedniu.

I każdy myślący człowiek zrozumie, że tylko taki cel może mieć organizacya handlowa czyli kartel, a wszystko inne jest obłudnym frazesem. Kartel agraryuszów — to nie lekarstwo na drożyznę, lecz przeciwnie groźba jeszcze większej lichwy żywnościowej, jeszcze większej drożyzny.

Ludność miejską wyzyskiwać jako konsumentów, ludność wiejską wyzyskiwać jako robotników — oto program agraryuszów wszystkich krajów. W myśl tego programu referował wczoraj na zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa rolniczego poseł prof. dr Antoni Górski o rządowym projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznem:

„Oświadczył się gorąco za ubezpieczeniem robotników fabrycznych i przemysłowych, a sprzeciwił się ubezpieczeniu robotników rolniczych, leśnych i samodzielnych rolników. Referent uznał za wskazane ubezpieczenie czeladzi wiejskiej i rzemieślniczej“.

Za ubezpieczeniem robotników przemysłowych oświadczył się nawet „gorąco“ — bo to agraryuszów nic nie kosztuje.

Sprzeciwił się ubezpieczeniu samodzielnych rolników, tj. chłopów, — co do tego i my jesteśmy przeciwni sprzężeniu ubezpieczenia chłopów i majstrów rzemieślniczych z ubezpieczeniem robotników i żądamy przedewszystkiem załatwienia osobno ubezpieczenia robotników.

Ale sprzeciwił się też ubezpieczeniu robotników rolnych i leśnych, — bo tu wchodzi w grę kieszeń agraryuszów. Póki robotnik rolny i leśny będzie nieubezpieczony, póki bezbronny będzie wobec wichrów losu, wobec choroby, starości, niezdolności do pracy — póty będzie „tani“. Ale póty będzie też dziesiątkami tysięcy emigrował za morze lub na saksy. Agraryusze chcieliby go wyłączyć od praw i korzyści, zdobywanych przez resztę klasy robotniczej, utrzymać go w poniżeniu, nędzy, ciemnocie. „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa“...

Pragmatyka urzędników i służby państwowej.

II.

Wydalenie, jako kara dyscyplinarna, może być stosowane tylko na mocy przeprowadzonego dochodzenia dyscyplinarnego przez komisye dyscyplinarne, które będą utworzone przy władzach centralnych, tudzież politycznych i finansowych władzach krajowych. Członków komisyi dyscyplinarnej mianuje na 3 lata naczelnik władzy centralnej. Komisya dyscyplinarna rozstrzyga, czy dochodzenie dyscyplinarne ma być wytoczene, czy nie. Komisarz śledczy bada materyał dowodowy, przyczem może się posługiwać władzami policyjnemi i politycznemi. Mogą być przesłuchani rzeczoznawcy i świadkowie. Obwinionemu służy prawo wglądnięcia w cały materyał. Rozprawa odbywa się na tajnem posiedzeniu. Kara wydalenia może być orzeczoną, jeżeli oświadczy się za tem 4 członków komisyi dyscyplinarnej. Od wyroku pierwszej komisyi dyscyplinarnej służy prawo odwołania się do komisyi dyscyplinarnej przy władzy centralnej.

Dochodzenie dyscyplinarne przeciw służbie ma wtedy miejsce, jeżeli istnieje podejrzenie o naruszenie obowiązku, co powoduje przeniesienie w stan spoczynku lub wydalenie. W innych wypadkach na miejsce komisyi dyscyplinarnej wkracza przełożona władza.

Żądane od szeregu lat ustanowienie komisyj personalnych nie zostało spełnionem. Rząd kierował się tu „względami na dyscyplinę“. Motyw ten jest śmiesznym, gdyż już obecnie istnieją komisye personalne dla kolejarzy. O utworzenie tych komisyj prowadzić będą walkę posłowie socyalistyczni.

Przypatrzmy się krytycznie temu projektowi. Postanowienia w sprawie kwalifikacyi są niewystarczające i chybiają wprost swego celu. Wprawdzie zniesiono kwalifikacyę tajną, lecz prawo kontroli ustalonej przez komisyę kwalifikacyjną i tak złożoną już z mianowanych członków, a nie pochodzącą z wyborów, oddano naczelnikowi danej władzy. Może on więc znieść orzeczenie komisyi kwalifikacyjnej i wpisać swoje, kierując się ubocznymi względami. Dlatego te postanowienia muszą być zmienione. Należy stworzyć komisye kwalifikacyjne pochodzące z wyborów, oraz ustanowić komisye apelacyjne, a znieść zupełnie prawo mieszania się naczelnika władzy do tabeli kwalifikacyjnej.

Postanowienie, nadające centralnym władzom prawo unormowania przepisów kwalifikacyjnych dla służby, jest dla niej krzywdzącem, gdyż także kwalifikacya służby musi być ustawowo określona.

Unormowanie postępowania dyscyplinarnego jest wprawdzie w stosunku do obecnych stosunków postępem, lecz jest również połowiczne. O dyscyplinarnem dochodzeniu decyduje komisya mianowana, a nie pochodząca z wyborów. Obwinionemu przysługuje prawo wybrania sobie obrońcy z pośród swoich kolegów zawodowych, a nie może użyć do tego adwokata.

Postanowienie, iż koszta dochodzenia dyscyplinarnego ma ponosić skazany, nie da się utrzymać. Przepisy o dyscyplinarnem dochodzeniu służby, które ma miejsce tylko wtedy, gdy grozi obwinionemu kara przeniesienia w stan spoczynku lub wydalenie, spotkają się z krytyką posłów socyalistycznych, którzy nie dopuszczą do upośledzenia służby.

Postanowienie o zakazie koalicyi, zabraniające zarówno urzędnikom jak i służbie należenia do związków zawodowych, jest plamą projektu. Przepis ten w państwie konstytucyjnem i to w czasie istnienia potężnych organizacyj urzędników i służby, nie może stać się ustawą. Albo te paragrafy wylecą z projektu, albo on cały zostanie odrzucony. Postanowienia te bowiem pogarszają dzisiejsze stosunki.

Na ogół projekt jest połowiczny; niektóre rzeczy polepsza, a niektóre są cofnięciem się do czasów absolutyzmu. Dlatego

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

42)

Na okrągłej, gładko wygolonej twarzy prezydenta pojawił się dyskretny, nieco drwiący uśmieszek.

— Mamy je w naszych rękach, to wystarczy! — odrzekł chłodno. — Lecz przedewszystkiem musimy postarać się o nowe, nasze własne pomiary i jestem pewny, że będą od tych różnić się grubo.

Wspomniane nowe pomiary nadeszły w liście od Price'a dnia następnego. Montague rozpatrzył więc i omówił z Andrewsem całą rzecz i po dwóch dniach pobytu w Riverton powrócił do Nowego Jorku.

Do Nowego Jorku zajechał w piątek i zaraz na wstępie dowiedział się, że Alicya bawi u rodziny Prentice, że Oliwier również do Newport wyjechał. W domu zastał zaproszenie od pani Prentice i dla siebie. Ponieważ Price'a nie było, postanowił też nieco odpocząć i wyjechał w sobotę rano.

Montague miał po niezwykle ożywionej dla siebie zimie prawo do odpoczynku, a Newport było właśnie miejscem zacisznem, najwięcej temu celowi odpowiadającem, gdzie uciekali na czas lata ludzie, znużeni ruchliwem życiem wielkomiejskiem. Newport było to miasteczko położone w pobliżu cieśniny morskiej Long Island. Zachcenie wszechpotężnych nowojorskich milionerów zamieniło je w czarowne i słynne miejsce kąpielowe i odpowiednio też drogie.

Stały tam ozdobne pałacyki, które tylko nazwą swą przypominały, że są „dworkami wiejskimi“ i „willami“ i że zadaniem ich mieścić pośród swych ścian przelotnych gości letnich.

Wille te stały wśród przepysznych ogrodów, oświetlonych wieczorami całem morzem światła i pełnych rzadkich wazonowych roślin. Błądzono tam i bawiono się podczas nocy letnich w barwnych i kosztownych strojach, błyszczących od drogich kamieni. Zaproszeni na „piknik“ goście stąpali po przepysznych dywanach, chroniąc głowy przed słonecznym żarem dnia lub rosą nocną pod jedwabnymi, mieniącymi się, jak tęcza, baldachimami. Na każde ich skinienie czekała cała zgraja lokojów w liberyi. I wogóle cały ten zbytek, jaki ich tu otaczał, nie różnił się niczem od tego, jaki panował w miejskich pałacach nowojorskich milionerów.

Jechało się tam koniecznie powozem, co kosztowało pięć dolarów; iść tam pieszo należało do „złego tonu“.

Montague'go, przybywającego tu wprost z krainy ruchliwej, mrówczej pracy, z tego zgiełkliwego piekła, ziejącego ogniem i płynną stalą, kędy życie ludzkie zagrożone co krok nie miało prawie żadnej wartości, tutejsze próżniacze i pełne rozkoszy życie tknęło niemile. Słyszał o tem nieraz w mieście i widział sam na własne oczy bajeczny przepych, panujący w domach nowojorskich milionerów; ale te miliony, te tysiące milionów były dlań dotąd jak gdyby mitem, oderwaną cyfrą. I oto naraz zobaczył ich źródło i ich płynny strumień, zatapiający w swej drodze setki i tysiące istnień ludzkich. I poza tym zbytkiem, otaczającym go tu wszędzie, widział wciąż szeregi tych uznojonych, czarnych postaci, uwijających się wśród maszyn-potworów, co czyhają na ich zdrowie i życie, widział pokrwawione szczątki tych, co wśród pracy padli, ażeby życiem swem okupić rozkosze tych sytych, zabijajacych swą nudę wyrafinowaną rozkoszą.

Oto tutaj pałac Wymana, którego tylko wewnętrzne urządzenie kosztowało pół miliona dolarów. Pałac wraz z ogrodem otoczony kamiennym murem, słynnym na cały świat z tego, że kosztował przeszło sto tysięcy dolarów. A ci tam niewolnicy w fabrykach stali w Missisipi ślepli, trudzili się i ginęli, ażeby Wyman mógł mieć taki pałac i taki mur!

Oto tam pałac Dewonsów z cieplarnią, co kosztowała półtora kroć tysięcy dolarów, a która służyła li tylko prywatnemu użytkowi jej właścicieli. W niej to znajdował się słynny tulipan, sprowadzony z miejsca o tysiące mil odległego kosztem tysięcy dolarów po to, ażeby kilka razy do roku zabawić przez chwilę oko znudzonego bogacza.

Tu znów posiadłość Wallingów, „trzymilionowy pałac na pustyni“, jak go pani Willi Alden nazwała, którego sam przedsionek wyłożony był tafelkami z pompejańskiego marmuru, kosztującego pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Wallingowie byli „królami stali“, na których miliony i legendarne zbytki krocie tysięcy ludzi dzień i noc pracowały!

I myśl Allana powracała wciąż uparcie do tych niewolników, do tych mrówek, mężczyzn, kobiet i małych dzieci, zamkniętych wśród ciasnych i dusznych przestrzeni, poświęcających swoje dusze i młode, giętkie ciała molochowi niszczącej je przedwcześnie pracy — dlatego, ażeby ci tutaj mogli się wzajem w zbytku przesadzać.

I wszyscy oni zdobywają swe miliony w ten sposób. I wszyscy oni z całego kraju zeszli się tutaj, w tej przepięknej miejscowości nad morzem, ażeby odpoczywać — po trudzie nadmiernego zażywania wszelakich rozkoszy.

Oto pałac z białego marmuru Johnsona, czarodziejski pałac z bajki, o którym się śni choremu dziecku w chacie nędzarza, pałac, zbudowany w całości z materyału sprowadzonego z Włoch i Francyi. Każdy w nim szczegół wykonany podług rysunków najsłynniejszych współczesnych artystów. Johnsonowie, panowie kolei żelaznych i kopalni węgla, władcy stanu wschodniej Wirginii, trzymający w swem ręku całe sądownictwo i prawodawstwo stanu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

posłowie socyalistyczni postawią cały szereg poprawek i nie dopuszczą, aby odebrano urzędnikom i służbie prawo koalicyi.

O bojkot szkoły rosyjskiej.

Warszawa, 11 kwietnia.

Pisałem już o akcyi, jaką wszczęły koła ugodowe i reakcyjne rozmaitych odcieni przeciwko trwającemu w dalszym ciągu bojkotowi szkoły rosyjskiej. Agitacya ta prowadzona jest na prywatnych konwentyklach, przyczem zwolennicy kapitulacyi walczą najrozmaitszymi argumentami, nie wyłączając kłamstwa, jakoby za zniesieniem bojkotu byli wszyscy socyaliści. Bardzo więc na czasie jest wydana w tych dniach odezwa P. P. S., jasno stawiająca kwestyę.

Odezwa w pierwszej swej części omawia dzieje strejku szkolnego i bojkotu szkoły rosyjskiej, w drugiej zaś daje charakterystykę akcyi antybojkotowej i określa stanowisko P. P. S. w tej sprawie. Przytaczam tę część dosłownie:

„Musimy sobie uświadomić, że cały ruch antybojkotowy, którego zaczątki dziś widzimy i który zapewne wkrótce przybierze szersze rozmiary, jeśli nie stłumi się go w zarodku, jest objawem społecznej reakcyi. Dlatego popierają go przedewszystkiem swojskie żywioły reakcyjne, dlatego również żywy oddźwięk znajduje w szeregach tych, którzy już od kilku lat godzą z socyalizmem politykę kontrrewolucyjną, którzy nie zawahali się wojować dzikim argumentem, że otwarcie uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie stworzy pole pracy dla zastępów rewolucyjnej (!) młodzieży — w szeregach socyaldemokracyi i pokrewnych jej żywiołów politycznych. Świadczą o tem uchwały inspirowanej przez ten kierunek polityczny większości zjazdu postępowej młodzieży w Wiedniu, poddające bezustannej rewizyi stanowisko bojkotowe.

Przeciw tym objawom rodzimej reakcyi musimy my, jedyni dziś reprezentanci rewolucyjnej myśli w Polsce, jedyni czynni zwolennicy niepodległości naszego kraju, jak najenergiczniej zaprotestować. Musimy wezwać młodzież do stanowczego oporu i nie wątpimy ani na chwilę, że stanie ona, jak jeden mąż, by stawić czoło obłudnym machinacyom. Do żadnej zmiany w stosowaniu bojkotu dopuścić nie wolno, gdyż byłoby to skompromitowaniem rewolucyjnego sztandaru, wywieszonego w 1905 r., świadczyłoby o naszem upodleniu i przyczyniłoby się do zguby rozwijającej się pomyślnie szkoły polskiej, w której budowę włożono tyle energii i pracy. My wiemy, że najlepszą gwarancyą dla rozwoju szkoły polskiej jest śmierć szkoły rosyjskiej w naszym kraju, i jeżeli dziś jeszcze nie poczuwamy się na siłach, aby ogłosić tamtej natychmiastowy wyrok zagłady, to na przyszłość zastrzegamy sobie użycie wszelkich możliwych środków, aby utrwalić istnienie tej zdobyczy doby rewolucyjnej, jaką jest szkoła polska, i zniszczyć to, co jej rozwojowi stoi na przeszkodzie. Nie pójdziemy za przykładem naszej burżuazyi, zgrupowanej w trzech partyach politycznych, która w krytycznej dla szkół naszych chwili poszła się korzyć u stóp Skałłona, wydając sławetną enuncyacyę. W naszej sile — nie w nikczemnem skomleniu — rękojmia zwycięstwa.

Niech żyje szkoła polska! Hańba występującym przeciw bojkotowi szkoły rosyjskiej!"

Szeroko rozpowszechniona odezwa ta wywołała wielkie wrażenie. *Swój.*

Przed posiedzeniem Izby posłów.

Uchwała Związku posłów socyalno-demokratycznych.

„Soc. dem. Korresp." donosi, że Związek socyalno-demokratyczny w Izbie posłów zaproponuje, aby porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Izby w ten sposób zmieniono, aby na pierwszym punkcie stanęła sprawa pragmatyki służbowej, zaś na drugim przedłożenie o pożyczce.

Obrady Unii słowiańskiej.

Komisya parlamentarna Unii słowiańskiej obradowała wczoraj przez dwie godziny i nie powzięła żadnych uchwał. Odroczono uchwały do dzisiaj, w oczekiwaniu jakiegoś kompromisu. Dzisiaj w południe zbiera się komisya parlamentarna na nowo.

Wieczorem posłowie Pacak, Zazworka i Ploy byli u prezydenta gabinetu, który jednak nie zaproponował żadnego kompromisu, tylko obstawał przy tem, ażeby pożyczka została na pierwszym punkcie.

Konferencya Bienertha z posłami socyalno-demokratycznymi.

Wczoraj odbyła się konferencya barona Bienertha z reprezentantami Związku posłów socyalno-demokratycznych. Bar. Bienerth wyłuszczył im, że ustawa pożyczkowa we wszechstronnym państwowym interesie załatwiona być musi przed końcem kwietnia, że więc porządek dzienny nie może być zmieniony. Socyaliści odpowiedzieli na to, że rząd sam winien przewleczeniu sprawy, bo przedewszystkiem mógł ustawę sam wcześniej wnieść, a potem mógł Izbę poselską przed tygodniem zwołać; byłby wtedy czas i na pragmatykę służbową i na ustawę pożyczkową; nie myślą więc obecnie naprawiać tego, co rząd popsuł i obstają przy tem, aby pragmatyka służbowa zajęła pierwsze na porządku dziennym miejsce. Wreszcie zwrócili uwagę, że pożądanem byłoby, żeby dziś jeszcze konferencya przełożonych klubów spróbowała pogodzić sprzeczności.

KRONIKA.

Kraków, 14 kwietnia.

☛ **Baczność, towarzysze kolporterzy! Przez miesiąc kwiecień adres administracyi wydawnictw P. P. S. D. jest: „Życie", Szlak l. 6 Kraków.**

Nowiny krakowskie.

Czy można karać sądownie za przekraczanie przepisów sanitarnych? Z kół prawniczych piszą nam: „Przegląd lekarski" ogłosił, a za nim powtórzyły niemal wszystkie dzienniki krajowe, że za zaniedbanie przepisów sanitarnych przy płonicy został pewien ojciec rodziny zasądzony prawomocnie przez sąd powiatowy karny na 48 godzin aresztu bez zamiany na grzywnę.

Sędzia stosować miał §§ 315 i 731 (zapewne 431 !) u. k. Słusznem jest, aby w drodze ustawowej unormowano kary sądowe za przekraczanie przepisów sanitarnych, atoli to jest przecież rzeczą znaną, że dotąd niestety nie wydano ustawy sanitarnej, którąby upoważniała sędziego karnego do wymierzania jakichkolwiek kar sądowych. (Jedyny wyjątek stanowi dżuma). Zasadą prawną jest: „nulla poena sina lege poenali". Wprawdzie rząd wniósł w listopadzie 1908 do Izby panów projekt ustawy dla zapobiegania chorobom zakaźnym, atoli dotąd ten projekt nie stał się ustawą. Ustawa zaś sanitarna państwowa z r. 1870, ani też późniejsze ustawy sanitarne krajowe nie normują kar sądowych. Wskutek tego właśnie panuje ta anomalia, że władze sanitarne są nieraz bezradne wobec złej woli lub nierozsądku ludności.

Również na mocy rozporządzeń sanitarnych sędzia karny nie może wymierzać kar; niektóre z tych rozporządzeń ministerstwa dają tylko prawo karania władzom administracyjnym w myśl rozporządzeń z r. 1857.

O ile więc za złośliwe zdarcie, lub uszkodzenie papieru obejmującego ogłoszenie urzędowe o wybuchłej w danem mieszkaniu chorobie zaraźliwej, możnaby przy uwzględnieniu treści i podpisu (pieczęci) tego ogłoszenia wymierzyć karę sądową po myśli § 315 u. k., to stosowanie kary sądowej z kauczukowego § 431 za przedwczesną desynfekcyę (każdemu zresztą wolno sobie desynfekcyonować mieszkanie własne, kiedy i ile razy chce) za wprowadzanie nieostrożne obcych itd. jest niedopuszczalnem. Szkoda, że niema tu kary sądowej zagrożonej; atoli dopóki takiej ustawy niema, nie można niestety kary sądowej wymierzać. Nikomu dotąd na myśl jeszcze nie przyszło karać sądownie np. suchotnika za niebezpieczne dla otoczenia spluwanie, lub ojca, który dziecka swego nie szczepi przeciw ospie itd. Starajmy się więc o nową ustawę, a nie ogłaszajmy wypadków polegających na mylnej interpretacyi prawa. Stanowisko prawne: „po co nam nowa ustawa, skoro mamy § 431 u. k." jest widocznie chybione.

W sprawie mieszkań dla kolejarzy w Podgórzu odbyło się bardzo liczne zgromadzenie dnia 12 b. m. w sali Domu Robotniczego. Już od kilku lat toczy się bój o budowę domów czynszowych dla kolejarzy, których systematycznie przenosi dyrekcya do Podgórza, nie troszcząc się wcale o to, że przeniesieni nie mają w Podgórzu mieszkań lub muszą za nie płacić niemożliwie wysokie czynsze. Do zabagnienia tej sprawy przyczynili się niemało: poseł miasta Podgórza, były minister skarbu dr Korytowski i były dyrektor kolei państwowych Horoszkiewicz, u których lichwiarze mieszkaniowi znaleźli gorących protektorów na szkodę służby kolejowej. Wprawdzie Korytowski do spółki z prezesem Koła polskiego Głąbińskim ciągle sypali obietnicami rychłego rozpoczęcia budowy, lecz uczynili tem większą szkodę kolejarzom, którzy na tych obietnicach polegali, nie starając się własnemi siłami zmusić rząd do budowy. Oszustwo to wyszło na jaw dopiero teraz przy sposobności udania się deputacyi kolejarzy do Wiednia w dniu 7 b. m. Dowiedzieli się tam, że wcale budować mieszkań nie myślą; to też niemałe zdziwienie ogarnęło kolejarzy na zgromadzeniu, gdy deputacya tę sprawę wyjaśniła. Wobec tego uchwalono rozpocząć nieustanną walkę bez opiekunów w rodzaju Głąbińskich i Korytowskich. Kolejarze mogą liczyć tylko na własne siły skoncentrowane w centralnej organizacyi.

Tow. Stanisław Kapusta, zecer, zmarł dnia 13 b. m. w Zakopanem na gruźlicę, przeżywszy lat 26. Tow. Kapusta brał żywy udział w organizacyi zawodowej drukarzy i agitacyi przedwyborczej w komitecie dzielnicowym na Wesołej przy ostatnich wyborach. Powalony ciężką chorobą proletaryatu borykał się od 3 lat z przemożną śmiercią, aż legł. Wśród kolegów i towarzyszów cieszył się wielką sympatyą. Pogrzeb odbędzie się w piątek 15 b. m. o godz. 9 rano w Zakopanem. Cześć jego pamięci!

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę dnia 17 b. m. i w następną dnia 24 b. m. dwa wykłady, które powinny wywołać ogólne zainteresowanie. W pierwszym p. W. Studnicki, autor niedawno wydanej książki o Finlandyi, zaznajomi słuchaczów z tak dziś aktualną sprawą finlandzką. W drugim Bolesław Limanowski przedstawi wyniki swych gruntownych badań naukowych nad jednym z pierwszych socyalistów polskich, Stanisławem Worcellem. Studyum Bolesława Limanowskiego o Worcellu jest w druku i ukaże się w najbliższym czasie w handlu księgarskim. Wykłady odbywać się będą o godz. 7 w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Bilety w cenie 1 kor., 60 hal. i 20 hal. do nabycia w czytelni Uniwersytetu ludowego.

O wczorajszem posiedzeniu kahału piszą nam z Kazimierza: Zeszli się „wybrańcy" żydów na posiedzanie, aby radzić. Rozpasana, szalejąca drożyzna dominuje nad innemi sprawami — odroczono nawet sprawę obsadzenia posady rabina, będącą przedmiotem zaciętej walki między ortodoksyjnymi a t. zw. „postępowymi" żydami.

Głodzona „galerya" wpatrzona w żywo gestykulujących „roszekuels" pochwytuje w lot dochodzące z sali urywane słowa: „to skandal", „tego jeszcze nie było", „socyaliści zrobią ruch" itd.

Odzywa się dzwonek, to p. dr Tilles, prezes kahału, zadzwonił, na sali cisza.

Boleje p. prezes, że drożyzna straszna, ale co robić? On jednak — widoma głowa żydów — czuwa nad morzonym Izraelem. Oto jak już afiszami „urbi et orbi" ogłosił, nakłonił 7 rzeźników do sprzedaży tańszego mięsa. Tak jest, mięso dziś na Kazimierzu kosztuje dzięki trudom p. prezesa „tylko" 1 K 44 h za kilogram. A że p. prezes dał się wziąć żydowskim rzeźnikom na kawał — tego nie mógł przewidzieć. Bo oto fama głosi i „socyaliści na Kazimierzu" rozplakatowali, że ta zniżka to zwykłe bezwstydne oszustwo, bo miast za tę cenę sprzedawać mięso dawnej jakości, „to sprzedaje się mięso gorsze, mięso drugiej klasy, które przed kilku dniami kosztowało o 8 halerzy mniej niż dzisiaj". I sumituje się p. prezes, że o tem nie wiedział, bo jeden z rzeźników — dostawca dla żydowskiego szpitala — to „porządny człowiek", więc i reszta to „porządni ludzie", ale drożyźnie musi się tamę położyć, więc wybierzmy doraźną komisyę drożyźnianą — ciągnął p. prezes — odrzućmy waśnie polityczne, nie zważajmy kto robi, ale co się robi.

I p. prezes zaproponował chytrze do onej uśmiercającej drożyznę komisyi — całą opozycyę, podkreślając, jaka odpowiedzialność spada na ich barki.

„Przechytrzył" jednak p. prezesa wódz opozycyi p. poseł dr Landau; zoryentował się, czem ta demagogia pachnie, i choć się p. prezes i wiceprezes brakiem czasu i przeciążeniem zasłaniali — musiało całe prezydyum wejść do komisyi. My się nigdy nie uchylamy od odpowiedzialności — cedził przygwożdżony p. prezes...

Więc mamy komisyę — mamy morfinę... Odpadła drożyzna, kurtyna spada, — akt drugi: budżet na r. 1910.

Referent p. Ehrenpreis załatwił się z referatem krótko.

Dyskusya: Poseł Landau wnosi o odroczenie obrad, bo preliminarz dopiero onegdaj wieczór otrzymał, więc nie mógł się przygotować, nie zna cyfr, bo nie miał czasu ich przestudyować.

Zerwał się p. Langrock: Jakie cyfry, co za cyfry? Was haben Sie da zu studieren? Budżet jest budżet, to się co roku uchwala...

Posiedzenia nie odroczono. Ale pech chciał, że gdy dr Fischler zakończył swą mowę, referent z powodu przeszkody opuścił salę, a w ślad za tem obrady odroczono.

Zwyciężyła więc opozycya...

Wprost podburzająco działa przysłuchiwanie się obradom kahału, którego cały budżet opiera się na pośrednich podatkach, płaconych przez biedne, wygłodzone masy pozbawione prawa wyborczego do tej instytucyi.

Match footballowy. Onegdajszym swym matchem z klubem czeskim „Haną" zadokumentowała „Wisła", iż rzeczywiście jest najlepszym klubem w Krakowie i że swój dumny tytuł „mistrzów" na długo jeszcze, jak się zdaje, bez konkurencyi zatrzyma.

„Hana" należy bezwarunkowo do najlepszych drużyn, jakie kiedykolwiek mieliśmy sposobność oglądać w Krakowie, a godnych jej przeciwników znaleźćby można w „Pogoni" lub w zeszłorocznym „Klubie atletycznym z Koszyc". Toteż zwycięstwo „Wisły" przedstawia się nader poważnie, tem więcej, że było zupełnie nieoczekiwanem, gdyż już przedtem z pism sportowych było wiadomem, że „Hana" liczy się do pierwszej klasy czeskich drużyn. Wynik 4:0 na korzyść „Wisły".

Zaraz przy wejściu Czechów na boisko, opinia licznie zgromadzonej publiczności (przeszło 2000) przechyliła się na ich korzyść, mając do tego liczne słuszne powody. Po pierwsze gracze czescy byli naogół bardzo silnie zbudowani, podczas kiedy „Wisła" prezentuje się pod względem siły fizycznej dość słabo; po drugie powodowana ich niezwykle pewną siebie i wytrenowaną grą. Toteż entuzyazm publiczności nie miał granic, kiedy p. Polaczek zrobił pierwszą bramkę. Istne zaś burze oklasków wybuchały przy każdej następnej.

Zwycięstwo swe zawdzięcza „Wisła" głównie niezwykle doskonale strenowanemu atakowi, który pozyskawszy bardzo dobrego gracza w osobie p. Dominiaka, nie ma prawie równego w Galicyi. Również doskonałą była reszta graczy, przedewszystkiem jednak wyróżniał się p. Stolarski, którym śmiało mogłyby się pochlubić pierwszorzędne partye wiedeńskie. Jemu dzielnie sekundował p. Polaczek. Bardzo dobrym backiem był p. Bujak, a zręcznym bramkarzem p. Brożek. — Z gości czeskich wyróżniali się obaj obrońcy (reprezentanci Moraw) i środkowy pomocnik. Główną ich wadą był brak strzałów celnych przed bramką, przez co stracili bardzo wiele dobrze skombinowanych ataków.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa rozpoczął się dziś proces przeciw 48 letniemu Szymonowi Natowiczowi o dokonane i usiłowane oszustwo. Natowicz miał sklep jubilerski w Bochni z filią przez sezon kąpielowy w Krynicy. Sklep ten ubezpieczony był w wiedeńskiem towarzystwie ubezpieczeń od wypadków na 20 000 koron. Dnia 21 września 1908 nad ranem, gdy praktykant Jakób Spiegeltuch przyszedł do sklepu, zauważył, że żaluzye są wprawdzie spuszczone, ale niezamknięte. Zawiadomił Natowicza, który pobiegł do sklepu, a po otworzeniu żaluzyi i drzwi spostrzegł wielki nieład, rozrzucone pudełka od biżuteryi, otwartą szufladę od stołu i t. d. Tylko wystawa nie była naruszoną. Zawiadomiona policya i żandarmerya rozpoczęły dochodzenia, w toku których Natowicz podał, że złodziej zabrał z szuflady klucz od kasy i wypróżnił ją. Szkodę podał na 20.000 koron i zażądał od asekuracyi wypłacenia tej sumy.

Śledztwo wykazało jednak, że włamanie było sfingowane celem otrzymania asekuracyi i celem pokrzywdzenia wierzycieli, których pretensye wynosiły do 60 000 koron. Okazało się, że nikt nie słyszał otwierania i spuszczania żaluzyi, że znaleziony w sklepie witrych wcale nie był używany, że Natowicza interesa wogóle kiepsko szły. Mimo to oskarżony obstaje na rozprawie przy tem, że został okradziony.

Rozprawa, do której powołano 23 świadków, potrwa 2 dni.

Zamach samobójczy studenta. Wczoraj strzelił sobie z rewolweru w okolicę serca 18 letni Władysław N., uczeń V. kl. gimnazyalnej w mieszkaniu przy ul. Łobzowskiej. W ciężkim stanie pogotowie przewiozło go do szpitala.

Pożar lasu na Bielanach. We wtorek wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w lesie bielańskim koło klasztoru Kamedułów, przyczem spłonęły 4 morgi lasu. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż w lesie znajdują się wojskowe magazyny prochu i dynamitu, którego wybuch mógłby wyrządzić ogromne zniszczenia.

Na torze kolejowym koło Podgórza znaleziono wczoraj Józefa Bojdysa, robotnika kolejowego, z ciężkiemi ranami na głowie. Szczęściem, maszynista zdołał w ostatniej chwili pociąg zatrzymać i nie przejechał leżącego. Zdaje się, że Bojdys został napadnięty i pobity. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala Łazarza.

W napadzie szału chciał wczoraj z mostu zwierzynieckiego rzucić się do Rudawy abituryent gimnazyalny Julian B., który od dłuższego czasu cierpi na melancholię. Przechodzący mostem policyant zdołał go zawczasu przytrzymać i odprowadzić do mieszkania na Półwsiu.

— **Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne w Krakowie.** W piątek 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem wygłosi dr Alfred Jendl w sali Collegium novum odczyt na temat: Nowy projekt procedury karnej.

— **Bilety** po cenach zwyczajnych na „Osy" Arystofanesa, które odegrane będą d. 25 kwietnia b. r. w teatrze miejskim, nabywać można od piątku 15 b. m w kasie zamawiań p. Wierzejskiego, Rynek główny. Wszyscy, którzy zamówili bilety w Kole klasycznem, zechcą do tego terminu zgłosić się pnie w Kole.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Koncert".

Piątek: „Romeo i Julia" (występ Tarasiewicza).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Czwartek: „Wśród swoich".
Piątek: „Wśród swoich".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Pruskie czy krajowe wyroby? Przez 3 dni toczyła się rozprawa, wytoczona przez pp. Schleyenów dr Staneckiemu, który zarzucił Schleyenom, że dostarczali pruskich akumulatorów, jako wyrobu krajowego. Przesłuchano szereg świadków, a w tem z Krakowa wice prezydenta Sarego, Szatkowskiego, Herza, Jawornickiego i Gajczaka, którzy stwierdzili, że akumulatory, dostarczane przez Schleyenów dla Krakowa, nie były krajowemi, lecz obcemi, jednak nie z poza granic państwa austryackiego. Wobec stwierdzenia, że Schleyenowie pod płaszczykiem wyrobów krajowych nie przemycali wyrobów pruskich, oskarżyciel prywatny dr Grek złożył oświadczenie, że to mu wystarcza i cofnął oskarżenie.

O kradzieży u jubilera Badowskiego donoszą następujące szczegóły: Sklep mieści się w domu przy ul. Batorego 30. We wtorek wieczór po zamknięciu sklepu o godz. 8 wyszedł p. B. na kolacyę do pobliskiej mleczarni i bawił tam około pół godziny. Kiedy powrócił do domu i chciał wejść do sklepu tylnemi drzwiami, zastał wszystkie drzwi porozbijane. Zaniepokojony wszedł do sklepu i spostrzegł, że znaczna część biżuteryi została skradziona. O kradzieży doniósł zaraz policyi, która wysłała na miejsce agenta. Zbadano, że złodzieje włamali się przez piwnicę sąsiedniego sklepu. Sklep p. Badowskiego sąsiaduje z drugim sklepem, stojącym obecnie pustką, w którym jest wejście do piwnicy. Złodzieje, którzy prawdopodobnie przedtem już zbadali teren, zakradli się do tego sklepu, a następnie, kiedy p. Badowski wyszedł na kolacyę, weszli do sklepu, wyłamawszy przedtem dwoje drzwi. Po dokonaniu kradzieży otworzyli wytrychem drzwi od sieni i tą drogą spokojnie wyszli.

Początkowe obliczenia rozmiarów kradzieży wskazywały, że szkoda wynosi około 20.000 koron. Na drugi dzień rano przekonano się, że jest ona o wiele większą i wynosi 32 890 koron. Skradziono mianowicie: 148 pierścieni, z tego 84 sztuk z szafirami, brylantami i szmaragdami, wartości 12 000 K, inne wartości 1280 K, garnitur z szafirami wartości 56 K, z ametystami 48 K. z topazami 42 K, szmaragdami i rautami 280 K, broszkę z szafirem i brylancikami 220 K, medalion wielki z rautami 100 K, 51 branzolet za 250 K, branzolety łańcuszkowe 32 sztuk 2560 K, 4 łańcuchy złote damskie 724 K. Dalej 35 męskich łańcuszków 3500 K, 13 zegarków złotych 920 K, 5 zegarków srebrnych 200 K, 4 srebrne męskie „Omega" 160 K, gotówką 550 K, prócz tego trzy etui z tańszą biżuteryą.

Kradzież była z góry uplanowana. P. Badowski obserwował, że obok sklepu od pewnego czasu kręcili się jacyś ludzie, którzy widocznie badali sytuacyę.

Z kraju.

Z Trzebini piszą nam: We wtorek 12 b. m. przyszedł do restauracyi II klasy na dworcu tutejszym Ludwik Majchrowicz, delegat chrzanowskiej Rady powiatowej, jadący na lustracyę do Alwernii. W restauracyi zachowywał się p. „delegat" w taki sposób, że wywołał ogólne oburzenie przezjezdnych. Gdy mu zwrócono uwagę, że znajduje się w miejscu publicznem nie nadającem się do wyprawiania awantur, obsypał kelnera ordynarnemi przezwiskami, a przed interweniującym urzędnikiem ruchu legitymował się jako „komisarz starostwa". Wobec tego skandalu musiano wezwać pełniącego na peronie służbę żandarma, który zaprowadził Majchrowicza na posterunek i tu wydobyto od niego prawdę, kto zacz jest.

Rada powiatowa w Chrzanowie powinnaby swego funkcyonaryusza pouczyć, jak się ma w publicznem miejscu zachować, a za powyższą sprawkę pociągnąć go do odpowiedzialności.

Faktor profesorów. W Stanisławowie aresztowano przed kilku dniami Josla Lindnera za oszustwo. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Lindner uprawiał też na wielką skalę przekupstwo profesorów. Znanym był on na bruku stanisławowskim faktorem profesorów, który pośredniczył między rodzicami a profesorami i przy tem się grubo obławiał. — W aferę tę, która przybiera coraz szersze rozmiary, ma być wmieszanych też kilku profesorów.

Aresztowani szpiegowie w Czerniowcach Jerzy Schreyer, profesor szkoły handlowej w Nancy, Wasyl Iwanow, rotmistrz kozaków z Kaukazu i Edward Goldberg, kupiec z Odessy, nie przyznają się do winy. Skonfiskowany jednak przy nich materyał jest bardzo obfity i stwierdza ich winę w zupełności.

W jednym z hoteli czerniowieckich aresztowano porucznika rachunkowego ze Lwowa, Josinellego, który ma stać w związku z wyż wymienionymi szpiegami rosyjskimi, a działalność swą szpiegowską wykonywał we Lwowie. Josinelli przybył przed kilku dniami do Czerniowiec, aby zobaczyć się z aresztowanymi już tymczasem szpiegami i porozumieć się co do dalszej działalności. Policya lwowska nadesłała jednak do policyi czerniowieckiej pismo z żądaniem wydania Josinellego, gdyż i we Lwowie wpadnięto na ślad jego szpiegowskiej działalności.

W więzieniu w Czerniowcach znajduje się obecnie 9 szpiegów rosyjskich.

Z zaboru rosyjskiego.

Wydalenia ze szkoły ogrodniczej w Warszawie. Z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego wydalono ze szkoły ogrodniczej przy ogrodzie pomologicznym wszystkich uczniów III. klasy, uznając ich za prowodyrów przymusowego usunięcia nauczyciela Lemiechowa ze szkoły w dniu 18 listopada z. r.

Jak wiadomo zbojkotowanie tego iście rosyjskiego pedagoga spowodowane zostało tem, iż zamiast wykładu ogrodniczego, „zabawiał się" on rozpustnemi opowiadaniami.

Proces hr. Tarnowskiej.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał rzeczoznawca profesor psychiatryi Capeletti o swoich badaniach Naumowa. Capeletti wywodził, że Naumow jest wprawdzie człowiekiem inteligentnym, lecz fizycznie zdegenerowanym i anormalnym. Tak np. posługuje się najchętniej lewą ręką i wogóle lewa część ciała jest u niego lepiej rozwiniętą, niż prawa. Pamięć jego jest bardzo słaba, za to fantazya niezmiernie bujna. Tak n. p. Naumow nie przypomina sobie wielu szczegółów z własnej młodości. Jego poczucie moralności możnaby nazwać dobrem, gdyby nie zdradzał pewnego pociągu do sadyzmu. Jego wola jest tak słabą, iż powiedziećby o nim można, że wogóle własnej woli nie posiada. Wielkie u niego poczucie własnej godności zanika zupełnie w towarzystwie kobiet.

Naumow — zakończył rzeczoznawca — jest i pozostanie zawsze wielkiem dzieckiem. — Zbrodnię morderstwa mógł on popełnić pod wpływem silnej sugestyi.

Resztę dnia wczorajszego wypełniły zeznania rzeczoznawców: Capelettiego i Bellmondo. Capeletti zakończył swe orzeczenie tem, że Tarnowska miała bezgraniczny wpływ na Naumowa, który był tylko narzędziem w jej ręku; w chwili, gdy Naumow popełniał zbrodnię, stracił on zupełnie świadomość tego, co czyni.

Prof. Bellmondo, dyrektor zakładu dla obłąkanych, oświadczył mniej więcej to samo, co Capeletti; dodał on tylko, że Tarnowska była sadystką, co tłómaczy jej wielki wpływ, jaki miała na swych przyjaciół, którzy wszyscy, jak i Naumow, byli masochistami. Naumow nie tylko z zazdrości, ale bardziej pod wpływem Tarnowskiej popełnił zabójstwo.

TELEGRAMY

z dnia 14 kwietnia.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Według doniesień dzienników wybory do Izby posłów mają się odbyć w pierwszych dziesięciu dniach miesiąca czerwca.

Strajk piekarzy.

Budapeszt. Komisya wykonawcza majstrów piekarskich stwierdziła, że jest dosyć chleba w Budapeszcie. Na razie postanowiono nie wypiekać bułek. Liczba strejkujących robotników wynosi 1300. Z prowincyi zgłasza się wielu robotników nie należących do żadnej organizacyi.

Nędza szpitalna.

Budapeszt. Dyrektor szpitala tutejszego bar. Müller zgłosił wczoraj rezygnacyę z tem uzasadnieniem, że szpital może przyjąć najwyżej 2800 chorych, podczas gdy zgłasza się przeszło 5000.

Aresztowanie patrolu austryackiego.

Tryest. Włoska straż graniczna aresztowała wczoraj patrol austryacki, który z bronią przeszedł na terytoryum włoskie. Patrol zaprowadzono do koszar w Privano i spisano protokół. Dowódca patrolu podał, że jest porucznikiem i nazywa się Józef Kleiber, oraz że przez pomyłkę wszedł na terytoryum włoskie. Patrol odesłano z powrotem do granicy.

Długi oficerów serbskich.

Belgrad. Jak dzienniki donoszą, następca tronu Aleksander podał inicyatywę w sprawie regulacyi długów oficerów serbskich. Na prośbę następcy tronu poseł rosyjski w Belgradzie Hartwig porozumiał się z grupą finansów w Petersburgu celem zaciągnięcia pożyczki 4 milionów denarów dla serbskiego towarzystwa oficerskiego. Rokowania doprowadziły do korzystnego wyniku.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol. Greckie gminy w Janinie użalały się u patryarchatu z powodu osiedlenia się bośniackich emigrantów w greckich wsiach. Dzienniki donoszą, że rząd osiedlił emigrantów bośniackich w Macedonii.

Konstantynopol. Z powodu kroków ormiańskiego patryarchatu ze względu na niebezpieczną sytuacyę w okręgach ormiańskich Porta wydała zarządzenia dla utrzymania spokoju.

Choroba sułtana.

Konstantynopol. Wiadomości rozszerzane w ostatnich dniach o złym stanie zdrowia sułtana ograniczają się do tego, według doniesień dzienników urzędowych, że sułtan cierpi na żołądek, co mu jednakże nie przeszkadza w załatwianiu spraw państwowych.

Po powstaniu w Albanii.

Konstantynopol. Według doniesienia walego z Kossowa panuje w górnej Albanii zupełny spokój. Jak słychać, albańscy przywódcy wiążą poddanie się ze spełnieniem kilku warunków, między innemi odrzucają oni żądanie wydania broni.

Z Konstantynopola odeszło dalszych pięć batalionów z oddziałem telegraficznym i lazaretem.

Duma przeciw drożyźnie cukru.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Duma obradowała wczoraj nad ustawą, wniesioną przez ministra skarbu w sprawie zarządzeń przeciw sztucznemu podwyższaniu cen cukru. Komisya finansowa zaproponowała, aby na wypadek podwyższenia cen cukru, oprócz zastanowienia bonifikacyj eksportowych, zniżono także cła importowe, tak, aby można było sprowadzać cukier z zagranicy po cenie normalnej. Dalej proponuje komisya, aby to zarządzenie weszło w życie w tydzień, a nie — jak rząd proponował — w miesiąc po ogłoszeniu; ustawa ma wejść w życie z dniem 14 października 1912 roku.

Październikowiec Lerche wniósł dodatek, aby na wypadek podwyższenia ceny rafinady cukru o więcej aniżeli jeden rubel ponad maksymalną cenę, ustanowioną przez ministerstwo, cło importowe zostało czasowo zniżonem, tak, aby cena rafinady, sprowadzonej z zagranicy, nie wynosiła więcej aniżeli rubla ponad cenę maksymalną.

Ustawę tę przyjęto podług brzmienia, proponowanego przez komisyę, wraz z poprawką Lerchego.

Wydalenie żydów z Kijowa.

Petersburg. Jak słychać, przybyła tutaj deputacya z Kijowa, która prosiła, aby wydalenie około 3000 żydów zostało cofnięte, odjechała bez rezultatu.

Przemysł na Śląsku pruskim.

Berlin. (B. Wolffa). Przy obradach nad budżetem kolejowym w sejmie pruskim wskazał poseł Korfanty na trudne położenie przemysłu na Górnym Śląsku, który nie może się obejść bez wywozu za granicę. Polityka rządu antypolska sprawia jednakże to, że zbyt za granicę coraz bardziej się zmniejsza.

Minister kolei Breitenbach przyznał, że sytuacya jest trudną, żałował jednakże, że poseł Korfanty popierał swe życzenia krytykowaniem polityki polskiej rządu.

Wycieczka robotników angielskich do Niemiec.

Londyn. Deputacya 64 robotników wyjechała do Niemiec, aby zwiedzić Berlin, Lipsk, Frankfurt i inne miasta, celem przestudyowania stosunków taryfowych, stosunków pracy, oraz reform społecznych i wychowawczych.

Strejk generalny w Marsylii.

Marsylia. Robotnicy gazowni i elektrowni postanowili przyłączyć się do ogólnego strejku. — Także piekarze wstrzymają pracę na 24 godzin. Robotnicy dokowi podejmą dzisiaj pracę z powrotem. Sześciu marynarzy parowca pocztowego „Moise" skazano na 8 dni aresztu za nieposłuszeństwo.

Marsylia. Na odbytem wczoraj wieczór zgromadzeniu zapisani marynarze postanowili dalej strejkować, inne zaś związki robotnicze postanowili wezwać do podjęcia pracy.

„Zamach" na Brianda.

Saint Etienne. Policya aresztowała robotnika, który podał, że nazywa się Duplanil. Domagał się on dopuszczenia do prezydenta ministrów Brianda. Przy rewizyi znaleziono przy nim nóż i dwa nabite rewolwery. Przyznał się, że chciał zabić Brianda i żalił się, że jest ofiarą spirytystów. Sądzą, że jest to człowiek umysłowo chory.

Wielka eksplozya dynamitu.

Tokio. Na wybrzeżu w Kobe eksplodował ładunek dynamitu 130 ton. Miasto i okolica Simie uszkodzone. Wiele osób rannych.

Sprawy partyjne.

Wzywamy wszystkie komitety partyjne, które dotąd nie zamówiły odezwy majowej, by ją **natychmiast** zamówiły u tow. dr E. Bobrowskiego — Podgórze, Mickiewicza 4.

Późniejszych zamówień nie uwzględnimy.

Komitet wykonawczy P. P. S. D.

Ze Śląska. Nowo wybrany komitet obwodowy P. P. S. D. dla Śląska i Moraw ukonstytuował się następująco: przewodniczącym został wybrany tow. Antoni Szotek z Frysztatu, zastępcą tow. Paweł Lazar z Cieszyna; sekretarzem tow. Paweł Stec z Frysztatu, zastępcą tow. poseł dr Ryszard Kunicki z Frysztatu; skarbnikiem tow. Tereszkiewicz z Cieszyna; rewizorami tow. Kubowicz z Polskiej Ostrawy i tow. Sekula z Trzyńca; członkami wydziału: tow. dr Kłuszyński, Serwatka, Wieczorek, Kantor, Wieja, Sumera, Sztwiertnia, Chobot i Mackaj.

Wszystkie listy, przeznaczone dla komitetu obwodowego, należy adresować: Paweł Stec, powiatowa Kasa chorych we Frysztacie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 17 kwietnia o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Sprawy bardzo ważne Wzywa się wszystkich członków komitetu o punktualne przybycie.

* **Wpisy do Komitetu majowego** przyjmują (obok mężów zaufania organizacyj zawodowych i politycznych) dział inseratowy „Naprzodu", Marka 21 i w bufecie Związku stow. rob, Wiślna 5, I. p., między godz. 6 a 9 wieczór. Komitet miejscowy P. P S. D. w Krakowie.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza zawiadamia, że na ciągnieniu loteryi książkowej, które się odbyło 25 marca, wyszły numery następujące: I. wygrana Nr. 194, II. — 44, III. — 126, IV. — 310 Wygrane nieodebrane w przeciągu trzech miesięcy stają się własnością Uniw. ludowego.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.



Poszukuję parceli około 300 sążni, w obrębie ½ godz. drogi od śródmieścia. Zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr. Heski ul. Szewska 20.

Kupię szafkę mahoniową z bronzami, łask. zgłoszenia do biura ogłoszeń Principia ul. św. Marka 21.

Bony niemki umiejącej szyć poszukuje się. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Principia ul. św. Marka 21.

Wieczornego zajęcia poszukuje absolwent Akademii handlowej z kilkuletnią praktyką. Łask. zgłoszenia pod S. L. do Biura ogłoszeń „Principia“ przy ul. św. Marka 21.

Sklep z naftą jest z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. — Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“ ul. św. Marka 21.

Zdolna i wymowna kobieta znajdzie stały dzienny zarobek od 6—10 kor. przez przyjmowanie zamówień na pokupny artykuł domowy. Zgłoszenia: Poste restante „Zarobek“ Podgórze.

Poszukuję od 1 lipca 2 pokoi z kuchnią i przedpokojem w śródmieściu lub w obrębie ul. Wielopole, Zyblikiewicza, Gertrudy. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ulica św. Marka 21.

Poszukuje się od lipca 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia do Biura reklamowego „Principia“, ulica św. Marrka 21.

Do wynajęcia

od 1-go maja

2 piekarnie

1 o dwóch piecach, 2 o jednym piecu.

Mieszkania

pokój i kuchnia lub 3 pokoje i kuchnia na parterze, pokój i kuchnia na I. piętrze.

Lokal

nadający się na duży skład. Wiadomość u gosp. Józefa Habera w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 21, I. p.

Roman Bluth

Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek

„KOSMOS“ St. Wołoszyńskiego

na Kraków i Podgórze. Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.

Najlepszej jakości i po najtańszej cenie odstępuje

TŁUSZCZ kokosowy

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 12 b. m. przeniosłem wyrąb mięsa i sprzedaż wędlin z domu przy ul. Karmelickiej 10

na ulicę

KARMELICKĄ L. 24.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Franciszek Saniternik.

Loterya na rzecz Towarzystwa „Ochrona niemowląt“.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910.

Główna wygrana 60.000 koron wartości.

7173 wygranych. Los 1 kor.

Pierwsze 3 wygrane wartości kor. 60.000, 5.000, 2.000 zostaną na żądanie właścicielowi po strąceniu podatku od wygranej wypłacone także

w gotówce.

Losy są do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany, jakoteż u Zarządu loteryi, Wiedeń, I., Jakobergasse 5.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu

Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 16, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1906	K 539,686.229·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1906	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim“



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem „Maxim“ nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się „Maximem“ wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy

Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.

MEBLE.

Nowo otwarty sklep frontowy przy

ul. św. Jana L. 14, Kraków.

Kupno i sprzedaż różnych mebli, maszyn do szycia, fortepiany i inne rzeczy używane, sprzedaje po niskich cenach.

OZDOBNY KARTON CUKRÓW DOBOROWYCH

½ klg. kor. 2·40.

KRAJOWA FABRYKA CZEKOLADY CUKRÓW DESEROWYCH

JAN MICHALIK KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

5.500

notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą, że

KAISERA

karmelki piersiowe

z 3-ma jodł-mi

Kaszel

chrypkę, zaflegmienia, katar i koklusz najlepiej usuwają.

Pakiet 20 h. i 40 h. Puszka 60 halerzy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I szy k. 3·60, kurs II-gi kor. 9·60. **Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60,— **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy k. 4·20. kurs II gi k. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

Extrakt Globus

czyści lepiej aniżeli inne środki do czyszczenia metali

Zastępca: Maurycy Vorzimmer.

R. GLANZBERG W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“ i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Moczenie w łóżku usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! Instytut Ianosius Nr 501, Regensburg w Bawaryi.

„TRYBUNA“

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERAC[KI]

wychodzi w Warszawie.

„...Trybuna, stojąc na gruncie społeczno-demokratycznym, c[hce] torować drogę myśli niezależnej a krytycznej, chce służyć warstw[om] upośledzonym, chce im nieść pomoc w wyrobieniu jasnych po[jęć] o własnych zadaniach i celach. Zwalczając zarówno tych, co w[y]raźnie stoją po stronie reakcyi, jak i tych, co występują pod ma[ską] postępu, chcemy służyć przyszłości, wychodząc z założenia, że [do]niosłe polepszenie bytu szerokiego ogółu może być tylko wynik[iem] jego własnych wysiłków...“

(„Od Redakcyi“ — Nr. 1).

Administracya dla zagranicy:

Kraków, Radziwiłłowska 15.

Nabywać można we wszystkich księgarniach, w Biurze ogłosz[eń] „Hopcas i Salomonowa“, w Głównej Trafice p. Bujańskiego, Ry[nek] oraz w składzie p. Aleksandrowicza pl. Matejki L. 1.

Ogłoszenia przyjmuje administracya na dogodnych warunka[ch].

Przyjętych zostanie

kilku zdolnych stolarzy meblowy[ch]

i dwóch zdolnych **robotników maszynowych** obeznanych z wszelkiemi maszynami stolarskiemi.

Zgłoszenia do BRACI KOHUT, Ja[sna]



POLSKO-CZESKA FIRMA

KARESZ i STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przeprawia pasażerów

do Ameryki

i do wszystkich innych zamorskich krajów

po bardzo niskich cenach

bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.

Doskonały zdrowy wikt. Rzetelna, uprzejma obsługa.

Podróż oceanem trwa tylko 5½ dni cesarskimi, pospiesznymi okrętami:

„Kaiser Wilhelm II“ „Kaiser Wilhelm der Grosse“ ‖ „Kronprinz Wilhelm“ „Kronprinzessin Cecilie“.

Korespondencya we wszystkich językach.

Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu 20 koron zadatku wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek

przeczyszczając[y]

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

1090

(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników**, **używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, nasza tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, napisem czerwono-czarnym „św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankengasse

w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jabr i H. Gralewski.

Prawdziwe berneńskie sukna na sezon jesienny i letni 1910

resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**

1	resztka	kor.
1	„	„
1	„	„
1	„	„
1	„	„
1	„	„
1	„	„

resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe kor. 20, **wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne,** kamgarny, **dwabne i t. p. wysyła** po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego zyskuje każdy sprowadzający bardzo wiele. Wobec wielkiego zbytu wielki wybór zawsze świeżych materyi. Stałe tanie ceny. Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710)